



DWUTYGODNIK DYECEZALNY

Cena prenumeraty z przesyłką:

Rocznie rub. 4,—
Półrocznie „ 2,—

oooooooooooooooooooooooooooooooooooo

«Ut omnes unum sint.»
Ioan. XVII 21.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Wilno, zaułek Ignacowski

Nr. 3, m. 5.

Cena ogłoszeń:

1/1 stronica rub. 35
1/2 „ „ 18
1/4 „ „ 10
1/8 „ „ 5

Za wiersz petitu lub jego miejsce k. 30.

Nr 8.

25 kwietnia (8 maja) 1913 r.

Rok IV.

DZIAŁ URZĘDOWY.

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

1. Dekret w sprawie Mszy, odprawianych dla pozyskania odpustu ołtarza uprzywilejowanego. Ponieważ coraz częściej się zdarzają udzielania przywileju osobistego, lub miejscowego ołtarza uprzywilejowanego, jak również prośby wiernych o odprawianie Mszy św. z przywilejem, aby łatwo nie powstało z wielką szkodą dla dusz w czyściu cierpiących zaniedbanie wymaganego, pod karą nieważności, warunku, polegającego na tem, że należy, gdy to jest dozwolone, odprawiać Mszę żałobną, albo dodawać oracyę własną za zmarłych do Mszy, odprawianej o feryi lub wigilii, — do św. Kongregacyi Officyum często się zwracano z prośbą o złagodzenie tego warunku, św. Kongregacya po dokładnem zbadaniu sprawy na ogólnem posiedzeniu w dniu 19 lutego 1913 roku orzekła, iż Kościół powszechny w tej kwestyi ma mieć na względzie następujący dekret: «Do pozyskania odpustu tak zwanego ołtarza uprzywilejowanego na przyszłość nie wymaga się więcej, pod karą nieważności, aby była odprawioną Msza żałobna, lub była dodawana oracya własna za dusze zmarłych do Mszy z feryi, lub wigilii, to jednak chwalebnie czynić można w dni dozwolone i właściwe z powodu chrześcijańskiej miłości względem zmarłego».—Dekret powyższy został potwierdzony przez Ojca św. w

dnia 20 lutego 1913 roku. (*Acta Ap. Sedis*, t. V, str. 122).

2. Dekret w sprawie formuły modlitwy odmawianej po Mszy świętej. Do Kongregacyi św. Oticyum zwrócono się z zapytaniem, czy łaski duchowne, udzielone przez tę Kongregacyę w dniu 29 sierpnia 1912 r. odmawiającym po odprawieniu Przenajświętszej Ofiary Mszy św. pobożną modlitwę: *Obsecro te, dulcissime Jesu Christe*, całkowicie zostaną pozyskane, jeżeli modlitwa ta, jak już ona się znajduje w niektórych rozpowszechnionych wydaniach, będzie rozszerzona w ten sposób: *Mors tua sit mihi vita indeficiens, Crux tua sit mihi gloria sempiterna...* Na powyższe pytanie św. Kongregacya 26 lutego 1913 r. odpowiedziała: Twierdząco.—Odpowiedź ta została potwierdzona przez Ojca św. 27 lutego 1813 roku (*Acta Ap. Sedis*, t. V, str. 123).

Czynności Ordynaryatu.

Zmiany w duchowieństwie. Z rozporządzenia J. E. Ks. Administratora w składzie osobistym duchowieństwa zaszły następujące zmiany: Ks. Aleksander Michajło, wik. ze Święcian, nazn. na wik. do Ejszyszek na miejsce ks. Leona Petkiela. Otrzymał urlop: ks. Franciszek Bernot, prob. z Rotnicy na 2 mies.; obowiązki proboszcza w zastępstwie będzie spełniał ks. Marcin Puzyrewski, wik. turgielski; ks. Jan Sacharko, prob. z Knyszyna, na 6 tygodni; obowiązki prob. w zastępstwie będzie speł-

niał ks. Izydor Niedroszlański, wikaryusz z Choroszczy.

Corrigenda in Calendario Dioecesano.

Mense Majo.

5. Loco «*orat pr.*», legendum est «*Off. pr.*»

10. Loco «*or. imper. nottr.*», legendum est «*or. imper. omittr.*»

12 et 19 — Dom. 4 post Pasch. et Dom. 5 post Pasch. color *Albus*, loco *Vir*.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Najśw. P. Marya — Matką jedności chrześcijańskiej. *)

(Referat przestany sekcji polskiej VI-go międzynarodowego kongresu maryjańskiego w Trewirze 4—6 sierpnia n. st. r. z.)

Do najpiękniejszych wyrazów, jakie stworzyła kiedykolwiek mowa ludzka, należy bez wątpienia wyraz «matka». Jaśniejący to wyraz, bo nawet wtedy, gdy zgasną światła nadziei na widnokręgu duszy naszej, a ciemna noc rozpaczy zstąpi do niej, wyraz «matka» fosforycznymi swemi zgłoskami rozprasza mrok nocy dokoła. Pięknie tę otchłań rozpaczy z jednej, a potęgę matczynego wpływu z drugiej strony wyraża przysłowie rosyjskie: «Modlitwa matczyzna z dna morza wyciąga». Matka! święte imię, kochane imię! W nieszczęściu samo zjawia się ono na ustach naszych, odruchowo wprost i bezwiednie, bo w naturze dziecka jest — szukać matki, do niej ręce o pomoc wyciągać. A sierocą jest dusza ludzka, to pewna. Wymownie dowodzą tego dotychczasowe dzieje ducha ludzkiego na tej ziemi. Wszak cierpienie jest syntezą ludzkości. Matki nasze niezawsze mogą nieść ulgę dzieciom swoim w ich cierpieniu; by podołać zaś ogromowi cierpienia całej ludzkości, cóż można było innego przeciwstawić jemu, jak Serce Matki Boskiej? I Bóg dał nam ta-

ką Matkę w osobie N. P. Maryi. — Mamy tu mówić o tem, że N. P. Marya jest Matką jedności chrześcijańskiej.

Metalogiczny zachodzi związek między pojęciem «matka» a takież «jedności». Matka jest właśnie tą żywą świątynią, gdzie Stwórca wszechrzeczy przedziwnie łączy ducha z materją w jedną całość — człowieka, gdzie odlewa to ogniwo, jakie ma wiązać świat duchowy ze światem materjalnym. W matce, jako pojęciu i *osobie*, dziwnie się kojarzy jedność rodzaju z możliwością pomnażania osobowości. Na jedność, jako integralną część pojęcia «matka», wskazuje dość wyraźnie i *etymologia* tego wyrazu (*mater-materia*), której ślady napotykamy dziś we wszystkich niemal językach europejskich. Materja, wytwór z niczego wszechmocy Bożej, była tym syrowym materyałem w rękę Stwórcy, z którego On wszystko stworzył, a w końcu z niego też ulepił człowieka. To też każdy z ludzi nosi w sobie cząstkę tej materji. Ona nam nieustannie winna przypominać wspólność naszego pochodzenia, braterstwo z materji. Ona też jest przyczyną naszego ciężenia ku jedności. Z imieniem więc matki łączy się pojęcie jedności. Również z *godnością* matki, bo matka w rodzinie jest sercem, podczas gdy ojciec — mózgiem. W życiu organicznem serce większy zwykle udział bierze i uszkodzenie tego narzędzia duszy spowodowuje śmierć człowieka, gdy całkiem są inne skutki dla niego uszkodzenia mózgu. I dlatego większą jest zwykle stratą dla rodziny, dla życia rodzinnego śmierć matki, niż ojca.

1. Rodziną wielką był Kościół pierwotny. Wprawdzie zwierzchnikiem jego naczelnym, z woli Chrystusa Pana, został św. Piotr Ap., *sercem* jednak Kościoła owego była Matka Boża. Już ta łączność wiernych z Maryją Panną uwydatnia się zaraz po wniebowstąpieniu Jej Syna Boskiego. W modlitwie i łączności z Maryją P. oczekują apostołowie zesłania Ducha św. Bo któż i cóż mogło bardziej konkretnie uprzytomnić postać i osobę odeszłego Jezusa, jak Matka Jego, która Mu

*) Wobec zbliżającego się miesiąca Maryi, podajemy ten artykuł w tej myśli, że może on podać komuś temat do nauk majowych. *Przyp. Red.*

krę, ciało i życie dała? Siłą rzeczy, logiką serca, Matka Boża stała się Matką jednoświerności chrześcijańskiej, t. j. Matką, jednoczącą chrześcijan dokoła Chrystusa. W Jej osobie odbywała się koncentracja oddzielnych członków mistycznego ciała Chrystusa w jedną całość, jeden żywy organizm. W Maryi P. działały duchowe siły dośrodkowe, które z rozproszonych i odosobnionych wyznawców Syna Bożego, niby z mgławicy, stworzyły jedno nowe ciało — Kościół św. Takim było znaczenie Maryi P. dla Kościoła pierwotnego do końca dni Jej. Gdy nastąpił okres prześladowań i męczenników, gdy apostołowie rozeszli się, głosząc światu naukę Chrystusa P., poczuli i poznali wtedy wszyscy oni, czem jest serce dla organizmu żywego, czem Matka Boża dla Kościoła ówczesnego. Odczuł dobrze tę prawdę dziejową nieśmiertelny snycerz polski wieków średnich, Wit Stwosch, i śmierć Matki Boskiej przedstawia w sławnym swym tryptyku właśnie wśród apostołów, na ich rękach. Nie przestała być Matka Boża Matką jednoświerności chrześcijańskiej i po chwalebnej swej śmierci. *Mocną jak śmierć jest miłość.* Czyż mogła miłość Jej zaprzestać tak właściwego swej istocie promieniowania ciągłego? Marya P. z poza grobu, a właściwie z nieba, czuwała nadal nad trzódką Chrystusową, do dziś dnia nad nią czuwa, czuwać nie przestanie i w przyszłości. A gdy herezyarchowie ówcześni poczęli zapuszczać swe szpony sępie w niepokalane, mistyczne ciało oblubienicy Chrystusowej i rwać je, rychło goiły się rany, bo pozostawało zawsze nietkniętem jej serce. Marya po śmierci duchem żyła w Kościele, działała, przemożnym wpływem swoim jedność chrześcijańską podtrzymując.

2. Pismo św. mówi o Matce Jezusowej tak: *A Matka Jego wszystkie te słowa (Boże) zachowała w sercu swem* (Łuk. 2, 51). Umysł chrześcijanina nie potrzebuje wcale dowodów na to, że Chrystus P. w Najświętszej Pannie miał, obok Matki, najwierniejszą też uczenicę, która goręcej naukę Jego przyjęła, niż św. Piotr Ap. i lepiej ją zrozumiała, niż św. Jan Ew. «Tak

Chrystus mówił», wystarczyło dla Niej za wszystkie dowody wiary św. Jeśli wszystkie słowa pastuszków betleemskich o zjawisku niebieskiem w noc Bożego Narodzenia Marya *zachowała w sercu swoim* (Łuk. 2, 19), nieskończenie głębiej zapadły do umysłu i serca Maryi P. słowa Boskiego Jej Syna. Nie należy zapominać, że żadne serce ludzkie nie było bardziej podobnem do Serca Jezusowego, jak Serce Maryi P., bo obok podobieństwa materialnego i fizycznego (z jednego ciała i jednej krwi), zachodziło daleko większe jeszcze podobieństwo moralne, polegające na podobieństwie miłości Maryi i Jezusa ku P. Bogu, Ich posłuszeństwa zupełnego względem woli Bożej i t. d. Jasnym jest tedy, że gorące pragnienie Serca Jezusowego, *ażebym wszyscy byli jedno* (Jan 17, 21), któremu dał On wyraz w tak krytycznej chwili życia swego, jak ostatniej wieczery, za kilka godzin do początku męki swojej, znalazło nię tylko w Sercu Maryi P. echo najwierniejsze, lecz stało się odtąd *Jej* pragnieniem, dziecięciem *Jej* Serca, przedmiotem trosk szczególnych.

3. Jeśli każda niewiasta, według myśli Bożej, winna być aniołem pokoju, apostołką i pośredniczką zgody i jednoświerności (takim jest jej powołanie), słusznem jest, by Ta, która ma być po wszystkie wieki *wzorem dla wszystkich niewiast*, w najwyższym stopniu posiadała miłość jednoświerności i zgody. Rzeczywiście, skupiała Marya P. najpierw apostołów i uczniów, potem wiernych obojga płci, a cześć Maryi wiązała poszczególne gminy chrześcijańskie, kościoły krajowe, z matką wszystkich kościołów — Rzymem. Nie raz jeden N. Marya P. starła swą piętą głowę węża, który chciał jad herezyi wszczepić w mistyczne ciało Chrystusa P. W Maryi Kościół miał patronkę jednoświerności. Odszczepieństwa wkrótce po swem powstaniu upadały, a Kościół św. nieustannie żył, rósł i wzmacniał się. A jedność Kościoła zawsze była dla ludzkości całej i poszukiwaczy wiary prawdziwej sprawdzianem jego Boskości i prawdziwości. Wobec tego, że wiek dzisiejszy stoi pod znakiem nienawiści, że krzywdy stanowe,

narodowe i państwowe obrały ją za środek skuteczny (sic) do zaprowadzenia na ziemi sprawiedliwości, cześć N. M. P., jako Matki jedności chrześcijańskiej, błogosławione mieć będzie skutki dla złagodzenia walk bratobójczych. Jak sucha ziemia rosy, tak ludzkość potrzebuje dziś jedności, a tej tak mało, niestety, posiada. Państwa i narody, rodziny i małżeństwa, wszyscy żyć bez niej prawidłowo nie mogą. Jeśli ręce niewiast tak są zdolne do szycia, wiązania i innych robót ręcznych, bo to wynika z ich powołania naturalnego, to jakże większą zdolnością do wiązania i łączenia duchowego obdarzone były ręce N. M. P., królowej niewiast wszystkich! Błogosławione ręce Jej zawsze były obrócone ku pokojowi, jedności i zgodzie. Marya P. wytknęła suknię jednolitą, która służyła odzieżą dla Chrystusa P. i okrywała Jego przenajświętsze Ciało. Cześć N. M. P. i, jako objaw jej, nabożeństwo do Matki Boskiej to też poniekąd szata, którą przyoblekło się Ciało mistyczne Chrystusa P., zgromadzenie wiernych, Kościół św.

4. Jedności służy Marya P., jako *najwyższe i najświętsze uosobienie ideału wiecznej kobiecości* (ewig Weibliches), co niby magnes przyciąga ku sobie serca ludzkie; a z pod wpływu siły tej żadna jednostka ludzka o prawidłowej budowie duszy usunąć się nie może. To, co matka daje dziecku (wychowanie duszy), *wieczną* własnością jego pozostanie, nie zginie po jej śmierci, natomiast na *bliższą* zwykle metę rozliczony jest wpływ ojca (dziedzina życia praktycznego), bo doczesną jest męskość (zeitlich Männliches). — A więc i z tej strony Marya P. jest Matką jedności chrześcijańskiej.

5. N. Marya P. konkretnie i dziejowo, jako Matka jedności chrześcijańskiej występuje w swoich cudownych i łaskami słynących wizerunkach, które, jak u nas na Litwie, *łączą* we wspólnej czci narody, a nawet i wyznania. Wspomnę tu o jednym tylko takim wizerunku, «co w Ostrej świeci bramie», przed którym obnażają ze czią swe głowy wszyscy. A jednak nie są to wyznawcy jednej religii, nie są to dzieci

jednego Kościoła. Boga za Ojca mając, wspólnej matki, Kościoła, nie chcą za matkę swoją uznać, ani też słuchać, owszem gotowi są nieraz ją zmieść z oblicza ziemi. Co dzieli dziś cerkiew wschodnią od Kościoła katolickiego? *Góry* uprzedzeń i *garstka* błędów dogmatycznych. Niby wskutek ziemi trzęsienia, oddzieliła się w XI w. od Kościoła katolickiego wschodnia część chrześcijaństwa. Mała na początku szczytowa, z czasem rosła nieustannie i tak powstała przepaść. Jak góry dwie, stoją dziś przeciw sobie Kościół katolicki i wschodni. Z obu szczytów aż strach spojrzeć do wnętrza przepaści. Sterczą tam najeżone skały, grożąc swoimi grzbietami każdemu, kto by wpadł na nie, śmiercią niechybną. Z szumem biegną pieniące się potoki, rwąc wszystko po drodze. Któż jedność dawną nawiaże? Kto połączy szczyty? Któż, jak nie Matka jedności chrześcijańskiej, Marya P. Nie byłaby Marya P. Matką jedności chrześcijańskiej, jeśli by nie była jednocześnie *Matką* pięknej i świętej *miłości*, bo *miłość*, jak mówi Pythagoras, jest to *pożądanie jedności*. Tej właśnie miłości najwięcej przypada w udziale dokonać dla połączenia Kościołów. Miłość jest genialnym budowniczym. Niemasz przepaści, nad którą nie mogłaby ona przerzucić, na śmiałej arce o ogromnym wylocie, mostu, tego łącznika, tak ważnego w stosunkach ludzkich. W krajach górzystych widzimy nieraz, że gdzie dotąd przepaść była nieprzebyta, odbywa się teraz nieustannie komunikacja społeczna, towarzyska, ekonomiczna. Porównanie to żywcem może być zastosowane w dziedzinie ducha. Miłość z natury swej jednoczy. Ona łączy rzeczy, niedające się na pozór połączyć. Jedynie ona mogłaby przywieść odszczepieństwo wschodnie do jedności z Kościołem powszechnym. *Czystniejszaja Cheruwim, Sławniejszaja bez srownienja Serafim*, jak nazywa Matkę Boską Wschód, to naturalna Patronka wielkiego dzieła połączenia Kościołów.

Mater unitatis christianæ, ora pro unione Ecclesiarum!

Ks. Władysław Tołoczko.

Beneficjum Wołkowyskie, a rok 1812. (*Studjum kulturalno-historyczne*).

(7)

(c. d.)

Jeśli tylko przyjrzymy się bliżej temu rozstrojowi społecznemu, jakiemu w r. 1812 uległ w znacznym stopniu nasz kraj, zrozumieemy łatwo, dlaczego spólcześni tym wypadkom ludzie światli nazywali nieraz ten okres «*Rewolucją roku 1812*», jak to *passim* czytamy w dokumentach. Wojna francusko-rosyjska r. 1812 była tym rozczynem, co wrzenie w całym kraju naszym wywołał. Rychła i niepyszna, a jednak w tragizmie swym niezrównana, retyrada Napoleona i resztek «*wielkiej armii*» z pod białych murów wypalonej wewnątrz Moskwy położyła koniec niepokojom a początek wejściu życia społecznego w dawne, jeśli i nie doskonałe, to przynajmniej pewne, co do kierunku swego, łożysko pracy u podstaw.

Po wyjściu 17 czerwca z Wołkowyska Bagrationa, spodziewano się lada dzień przybycia wojsk napoleońskich, o ruchach których stousta fama wciąż się szerzyła. I nie była zgoła kłamliwą na ten raz mowa, co na skrzydłach swych niosła wieści budzące niewesołe przecucia w mieszkańcach Wołkowyska i rysujące przedwcześnie zmarszczkami czoło naszego ks. Plebana, co wtedy tylko wkraczał w piąty dziesiątek lat aetatis suae. Jako pastor fidelis animarum fidelium (stąd historyczny rodowód niemieckiego słowa, obelżywego dziś dla kapłanów: *pfaff*—zestawienie liter początkowych: *p, f, a, f*), pomny swych obowiązków duszpasterskich, tysiące złotych polskich łożył na zapomogi włościanom, których wysokość przed wojną, łącznie z tem, co wydał po wojnie, obdzielając ich kołmi, wołami i zbożem, wyniosła 14,000 złp., jeśli chcemy wierzyć dokumentom ówczesnym (Prośba na Najwyższe Imię Wincentego Pawęskiego w «*Дѣлѣ*»).

Zbliżamy się i my do bezpośrednio obchodzących nas wypadków r. 1812, jako ściśle związanych z historią beneficjum wołkowyskiego i dawnej staruszki plebanii, która, niestety, bezpotomnie zesła z tego świata i nawet nikt nie położył kamienia

grobowego, coby świadczył o wdzięczności tych, co pod jej dachem gontowym mieli pożywny kęs chłaba i ciepły kąć przy zapiecku¹⁾.

W końcu czerwca 1812 r. wojska rosyjskie wycofały się zupełnie z Grodzieńskiego, a miejsce ich zajęły francuskie. Wołkowysk, tak niedawno główna kwatera II armii rosyjskiej, zwanej Zachodnią, co uszła cało z matni, zastawionej na nią przez Napoleona, a wskutek nieudolności króla Hieronima, nie mogącej pochwycić w swe sidła Bagrationa, był takim punktem, o zajęcie którego Francuzom musiało chyba chodzić, tembardziej, iż zająć go teraz można było bez wystrzału. Zajęcie Wołkowyska przez wojska francuskie nastąpiło, jeśli nie w końcu czerwca, to w początkach lipca, bo od 7 lipca na plebanii wołkowyskiej rozgościła się już główna kwatera miejscowego oddziału wojsk. Wymagania Francuzów, streszczające się lakonicznie w dwóch tylko słowach «*chleba i koni*», z trudnością jednak mogły być zaspokojone: ubogi kraj nie obfitował wtedy w żywność i konie.

W tymże czasie powstał w Wołkowysku wojskowy szpital dla rannych i chorych Francuzów i drugi taki w Izabelinie. Często można było widzieć u łoża umierających pochyloną nad nimi postać znajomych nam kapłanów z Wołkowyska, co odchodzącym w świat inny nieśli ostatnią pociechę ziemską. Wielu tych chorych spoczęło na naszej ziemi.

Dla pełni obrazu rządów francuskich w Wołkowysku dodać można, iż czas jakiś w r. 1812 funkcyonowała tu francuska mniejsza dyrekcya poczty, uformował się też oddział żandarmeryi dla wszelkiego rodzaju ekspedycyi²⁾. O komisji powiatowej, z podprefektem na czele, była już wyżej mowa. Zaprowadzono w r. 1812 w kraju naszym

¹⁾ Dawna plebania wołkowyska, o której tu mowa, leżała na jednej linii, co dzisiejsza, tylko nieco więcej w głębi ogrodu. Dom wikaryuszowski naprzeciw dzisiejszej plebanii stał, w kierunku do miasta. Dom altaryjski był prawdopodobnie w ogrodzie, bliżej dawnego kościółka, o miejscu którego już była pierwej wzmianka. Domy służby kościelnej, austerya i szpital, były najpewniej tam, gdzie dziś kościół stoi.

²⁾ Por. Оправки, op. cit.

nowy styl, i jeden dokument, według tego stylu datowany, przechował się w kopii w «Дѣлѣ».

Wypadło w owym roku ks. Korzenie-wskiemu, jako i innym obywatelom kraju, na mocy przepisu czasowego Litewskiego Rządu, dostarczyć na swoje konto co najmniej jednego kawalerzystę i zaopatrzyć go w konia i pieniądze¹⁾.

Na terenie, który obraliśmy za przedmiot pracy naszej, Wołkowysk i jego okolice, po wyjściu wojsk rosyjskich z Grodzieńskiego, na widowni ukazują się dwaj generałowie armii francuskiej: feldmarszałek austriacki książę Karol-Filip Schwarzenberg²⁾, dowodzący pomocniczym korpusem austriackim (30,000 żołn.), i znany nam jener. Regnault³⁾, na czele korpusu saskiego (17,000 żołn.). Ukoronowany wódz armii francuskiej pierwszemu z nich kazał nacie-rać cofającą się z Wołkowyska armię Bagrationa; zadaniem zaś drugiego było zabezpieczyć Księstwo Warszawskie od wkroczenia doń III armii rosyjskiej, znajdującej się na Wołyniu. Jednocześnie rosyjski jener. Tormasow (dowódca III armii ros.) otrzymał polecenie działania przeciw tym dwom korpusom. Taki stan rzeczy zastajemy w początkach lipca, lecz dalszy okres działań wojennych, od lipca do końca października, choć nie leży wprost poza przedmiotem tej opowieści dziejowej, nie jest wcale wyświetlony dokumentami, i o losach beneficjum wołkowyskiego w tym niespokojnym czasie wiemy bardzo mało, nic prawie.

Pewnego jednak epizodu, który niezawodnie musiał tu mieć miejsce, nie wypada pominąć.

(c. d. n.)

Ks. Wł. Tołoczko

¹⁾ Por. Ораовскій op. cit.

²⁾ Późniejszy dowódca wojsk sprzymierzonych trzech cesarzy, wreszcie prezes wiedeńskiego hofkrigsratu. Jego to pomnik ozdabia dziś jeden z największych placów Wiednia.

³⁾ Nawet obszerne dzieła, poświęcone r. 1812, nie podają wizerunku tego jenerała. Podobiznę jego znaleźć można w Le Larousse pour tous, II tome, R.

VARIA.

W sprawie stosunków proboszcza z wikarym.

II.

Słusznie się wyraził ks. Jotes¹⁾, że wikaryuszowanie uważa jako wyższe seminaryum, gdyż tak być powinno. Wikaryuszowanie uważam za pierwszy okres w życiu kapłana, w którym kapłan ma się przyuczać pod okiem proboszcza, jak winny być zastosowane zasady, których go w seminaryum nauczono.

Kanoniści, mówiąc o stosunkach wikarego do proboszcza i wyliczając jego obowiązki, tak powiadają: «Duo sunt ad quae cooperator adstringitur; primo ad diligens subsidium in cura animarum...; alterum officium est obedientia exacta, ut non seorsim et quasi proprio Marte, sed conjunctim cum parochia et unitis consiliis cum eo curam animarum exercent—i dalej dodaje—mutua relatio parochi et adjutoris non tam jure, quam caritate ordinari debet».²⁾ Synod prowinc. Wiedeński określa: «Parochus vero cooperatores ut fratres sacerdotii, filios aetatis et experientiae ratione habeat, consilio regat, exemplo excitet, iuniores ad curae parochialis munia benigna assiduitate informet». Tenże synod powiada dalej, że proboszczowie winni traktować wikaryusy, jako mężów kapłaństwem Chrystusowem naznaczonych, obchodzić się z nimi łagodnie, jako z towarzyszami pracy i tak wszystkiem zarządzać, aby żaden z nich nie był zbyt pracą obciążony, aby jednak wszystkie obowiązki w swoim czasie były spełnione.

Zdawaćby się mogło, iż po takim określeniu przez prawo kanoniczne stosunków wzajemnych, ład i harmonia w nich zawsze panować powinny. Jest jednak inaczej. Stosunkom tym nieraz wiele można zarzucić; a nieporozumienie najczęściej powstaje na tle stosunków materialnych. Przyczyną zaś tych nieporozumień jest to, że ogólnikowe określenie przez prawo kanoniczne tych stosunków nie jest dostatecznym do ich normalnego ułożenia; i dlatego prawo kanoniczne szczegółowe określenie tych stosunków pozostawia Biskupom:—«Congruam sustentationem eorum

¹⁾ *Dwut. Dyec.* r. 1912, № 4.

²⁾ *Aichner Comp. Iuris. Eccl.* § 129, 5b. .

(cooperatorum) determinare pariter est episcopi». ¹⁾

O ile wiem, stosownie do tego prawa, uregulowane są już te stosunki w dyecezyach Królestwa i na Litwie w dyec. żmudzkiej.

Nie mam zamiaru stawiać tutaj zarzutu Władzy Dyecezyalnej, iż tego u nas nie uczyniła, bo wiem, że uczynić dotychczas nie mogła; dyecezya nasza na innych jest warunkach, niż inne. Gdy po kilkoletnim interregnum nowomianowany biskup lub rządca dyecezyi ją obejmował, miał pilniejsze sprawy do załatwienia.

Przy takich jednak warunkach, kiedy wikary przyjedzie na pierwszą posadę i po kilkumiesięcznym pobycie swoim zobaczy, że u Ks. Proboszcza X. na innych jest warunkach, niż jego kolega u proboszcza Y, a tam gdzieś jeszcze inne są warunki, mimowoli nasuwa mu się pytanie, dlaczego byt jego nie jest zależny od prawa, ale od «widzi-mi-się» każdego proboszcza. I dopóki stosunek wzajemny «non tam jure, quam caritate» jest kierowany, tak długo jest zgoda. Nie zawsze jednak to bywa i widzimy, iż są nadużycia, jak z jednej, tak i z drugiej strony.

Czy jednak ze strony wikaryuszy są takie, o których wspomina ks. Jotes, wątpię, bo nigdy o podobnych nie słyszałem nawet; myślę też, że proboszcz, mający takiego wikarego, zawszeby go potrafił uporządkować.

Bardzo rzadko, a nawet wyjątkowo, zdarzają się jednak i ze strony proboszczów pewne nadużycia; sam słyszałem następujące fakty: wikary po powrocie z kolędy po całodzienną pracę nie dostawał obiadu; albo gdy zachorował, proboszcz wyliczał mu niektóre dochody, a gdy wikary zapytał w najgrzeczniejszy sposób, dlaczego tak proboszcz uczynił, to otrzymał od proboszcza wymówkę i przydomek «materyalisty».

Sprawy tej nigdybym nie poruszył w *Dwutygodniku*, bo to zbyt drażliwa kwestya i przykra; ponieważ jednak ks. Jotes do omówienia i «przewalkowania» zaś jej zachęca, *Dwutygodnik* na swych szpaltach publicznie nam się wypowiedzieć pozwala, oświadczam, że wolałbym otrzymywać połowę dochodów, które obecnie otrzymuję, byleby one były określone nie przez proboszcza, lecz prawo. Co zaś do normy podanej przez ks. J., zaproponowałbym zmianę co do dwóch punktów: lepiejby było, żeby opranie bielizny należało do

proboszcza, za co wikary opłacałby tyle, ile się płaci w miejskich praczkarniach; co do służby, to stanowczo przeciwny jestem utrzymywaniu osobnej przez wikarego, bo niema lokalu odpowiedniego, i między służbą księżą powstawać może niezgoda. Co do innych punktów najzupełniej się solidaryzuję z ks. J. Zgadzam stę również z tem, że stosunki wikarego do proboszcza byłyby o wiele sympatyczniejsze, gdyby je szczegółowo określić zechciała Władza Dyecezyalna. *Ks. F. K.*

Ze świata prawosławnego.

W obronie praw i władzy cerkiewnej.

(4)

(c. d.)

Ep. Hermogenes w dalszym ciągu swego śmiałego, jak na nasze czasy, artykułu, po przytoczeniu opinii obcych, występuje sam, jako obrońca czystości ustroju cerkiewno-soborowego i w ten sposób uzasadnia swe myśli:

«Przedstawiony w obu rozprawach okropny stan zupełnego nieładu i ostatecznego upadku wszystkich sił i moralnych i duchowych cerkwi rosyjskiej głęboko odczuwa i w sposób męczący przeżywa w obecnych czasach cała wierząca masa narodowa, cały nasz episkopat rosyjski, kler i naród; i bólem jęczy na Rusi całe nasze żywe i rozumne ciało cerkiewne, rozpostarte po obliczu ojczystej ziemi — i jak niewypowiedzianie gorąco pragnie ono oswobodzenia, ożywienia i przywrócenia swej duszy odwiecznej — cerkwi prawosławno-Chrystusowej z jej nienaruszalnymi podstawami prawnymi, z jej prawdziwie apostołskim przejawem ducha, życia i posługiwania!

«To płomienne pragnienie narodu — *odrodzenia się*, pragnienie zupełnego przywrócenia starożytnego ustroju wewnętrznego i prawdziwej ożywczej działalności cerkwi rosyjskiej wypowiedzieli niejako od imienia narodu całego arcypasterze nasi, metropolici, arcybiskupi i biskupi w swych memoriałach, posłanych do Najwyższej utwierdzonej narady przedsoborowej.

«Arcypasterze zaś oświadczają, że cała okropność warunków obecnych stanu cerkwi rosyjskiej ma, jako pierwszą i najgłówniejszą przyczynę — zastosowane 200 lat temu i do dziś dnia uporczywie podtrzymywane obalanie jej życiodajnych podstaw kanonicznych — jej prawdziwie apostołskiego ustroju i stanu. Jedyne sposob ożywienia, odnowienia i odrodzenia ducha prawdzi-

¹⁾ Aichner, Op. cit. § 129, 2.

wego i działalności cerkwi rosyjskiej uznają arcy-pasterze — zupełne przywrócenie i konsekwentne przeprowadzenie do wszystkich przejawów życia i czynności cerkiewnych kanonicznego ustroju soborowego.

«Przy konsekwentnym i wszechstronnym panowaniu ustroju soborowego, — twierdzą arcy-pasterze, całym ruchem życiodawczym cerkwi nieodmiennie powinien kierować i rządzić jej najwyższy naczelnik kolegialny — święty sobór prowincjonalny (pomiestnyj). Zwoływanie soboru takiego odbywa się prawidłowo i nieodmiennie co pewien określony przeciąg czasu».

Odłamem zaś soboru takiego, według mniemania władzy Hermogenesa, ma pozostać mały sobór cerkiewny, którego istnienie stałe potrzebne jest dla rządzenia cerkwią w przerwie pomiędzy kolejnymi soborami prowincjonalnymi. Członkowie tych małych soborów będą wybierani przez sobór wielki, lub też będą wchodzić kolejno podług porządku ustalonego, na miejsce ustępujących. Na czele tych soborów ma stać metropolita lub patriarcha... Dalej wł. Hermogenes przewiduje sobory okręgowe dla poszczególnych metropolii, a wreszcie «soborki» dla zjazdów duchowieństwa i świeckich we własnych dycezyach. Domagają się tedy władcy soborowego ustroju cerkwi, wzamian dzisiejszego — biurokratycznego.

Z bólem serca pyta dalej więzień władcy, czy jest jakakolwiek obecnie nadzieja, ażeby można było prędko oglądać starodawny kanoniczny ustrój cerkiewny, i pełen goryczy odpowiada, że się spodziewać niemożna podobnej pociechy dla serca prawowiernego. Działa bowiem obecnie narada przedsoborowa wcale nie według życzeń i myśli władcy, a cele ma ona odmienne od celów i pragnień jego. (dok. n.)

Z życia katolickiego po całym świecie.

Rzym i Włochy. Świat cały w ostatnich czasach pochłonięty był, rzec można, jedną tylko sprawą, chorobą Piusa X. Prasa pewnego obozu alarmowała społeczeństwo fałszywymi wieściami. Kościół trwał w modłach gorących... I, dzięki Bogu, Ojciec Święty ma się coraz lepiej. 3 maja n. st. Ojciec św. po raz pierwszy przyjął po chorobie na posłuchaniu kardynałów Pompilia, wika-

ryusza Rzymu, i De Lai, Sekretarza Konsyst. — Rada Główna obchodu jubileuszowego ogłosiła w *Osserv. Rom.*, że uroczysta msza papieska została przeniesiona z d. 11 maja (28 kwietnia) na datę późniejszą z powodu stanu zdrowia Ojca św.—11 maja zaś zostanie odprawione w bazylice watykańskiej uroczyste *Te Deum* na podziękowanie Panu Bogu za wyzdrowienie Ojca św.—Przystąpiono do poważnej restauracji bazyliki watykańskiej.—Muzeum egiptologiczne przy Watykanie, założone w 1838 r. przez Papieża Grzegorza XVI, a wzbogacone nowymi okazami przez Piusa IX, Leona XIII i Piusa X, zostało teraz na nowo uporządkowane i jest znów otwarte dla zwiedzających od d. 25 kwietn. Mozolną pracę pogatunkowania i skatalogowania zbiorów, które napłynęły po 1904 r., przeprowadził z zupełnym powodzeniem dyrektor Muzeum prof. Marucchi przy współudziale dyrektora Galli i uczonych: Silli'ego, Graziosi'ego oraz O. Ehrle S. J. — W czasie choroby Ojca św. wszystkie przybywające z powodu uroczystości jubileuszowych pielgrzymki przyjmował J. Em. Kard. Mery de Val, Sekretarz stanu. — Przedstawiciele prasy belgijskiej w liczbie 80 pod przewodnictwem posła barona d'Erp i biskupa Heylena z Namur przybyli do Rzymu wraz z większą pielgrzymką narodową i złożyli kardynałowi Mery del Val 125.000 fr. jako dar doroczny dziennikarzy katolickich. Przemawiał Mgr. Heylen. — Dzięki zabiegom komitetów rodzicielskich, w Genui przywrócony został wykład religii w szkołach publicznych. Zgłosiło się wielu nauczycieli obojej płci, ofiarując się bezpłatnie prowadzić wykłady.—W Turynie odbędzie się w d. 4 i 5 czerwca r. b. zjazd muzyczno-kościelny.

Portugalia. Wszyscy biskupi portugalscy wystosowali do prezydenta rzeczypospolitej protest przeciwko nieustannym zniewagom, którym podlegają katolicy, zwłaszcza w ostatnich czasach.

Francya. W Lionie, ojczystem mieście Ozanama, obchód setnej rocznicy jego urodzin przybrał imponujące rozmiary. Rozpoczęło go nabożeństwo, odprawione przez arcybiskupa Sein. W uroczystości wzięli udział członkowie 26 konferencji miejscowych, tudzież delegaci takichże organizacji z Saint-Etienne, Vienne it. d.; W Paryżu obchodzono w dniu 27-m kwiet. uroczystości jubileusz tego wielkiego działacza. Ojciec św. wysłał w roli legata kardynała Wincentego Vanutelli'ego, od lat 20 protektora konferencji św. Wincentego a Paulo, do

Paryża, na międzynarodowe zebranie delegatów, odbyć się mające z powodu setnej rocznicy urodzin Ozanama. — Niedawno zmarła we Francji matka obecnego prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej Poincarè'go, dobra, a nawet gorliwa katoliczka. Ponieważ prezydent, pomimo swego wrogięgo usposobienia ku Kościołowi, był jednak na żałobnem nabożeństwie w kościele i może przez wspomnienia dawne, a nawet i pewne wyrachowanie zachowywał się, jak każdy przeciętny katolik w tych wypadkach się zachowuje, a więc się modlił, czynił znak krzyża, a za nim to samo czynili i cały niemal gabinet ministrów; dawno już chyba Francja nie miała takiego widoku. — Przełożony Salezjanów w Marto-Grosso, w Brazylii O. Antoni Malan został mianowany członkiem honorowym paryskiej Akademii sztuki międzynarodowej i obdarzony złotym medalem za badania nad indyanami miejscowymi oraz nad zaludnieniem przez nich terytorium. — Nowe sensacyjne nawrócenie na katolicyzm zaszło we Francji. Nawróconym jest Karol Morice, znany krytyk, wytworny pisarz, jeden z głośniejszych literatów młodszego pokolenia. Jego dawniejsze dzieło *La littérature de toute à l'heure* miało duże powodzenie. Przed rokiem wydał on zbiór opowiadań nawpół fantastycznych p. t.: *On zmartwychwstał*. Bohaterem jest tu dziennikarz paryski, Narda, który nie może się zdecydować pomiędzy głosem Ewangelii, a pociągami nauki, wydaje mu się, że tu trzeba koniecznie wybierać pomiędzy dwiema potęgami, niezdolnemi się zgodzić ze sobą. Nie jest w stanie tego wyboru zrobić, — i pozostaje w stanie upadku i rozpacz ducha. Ale powoli zrobiło się w duszy Moricea światło i spokój. Przekonał się, że pomiędzy temi dwiema potęgami panuje najdoskonalsza harmonia, jak pomiędzy dwoma frontami jednego budynku, jak pomiędzy dwiema częściami tej samej prawdy. Zaczął obecnie wydawać listy do swych przyjaciół, pod zbiorowym tytułem: *Z powrotem, czyli moje racje*, a pierwszy z tych listów opuścił właśnie prasę drukarską. Jest to głośne, publiczne rozumowanie człowieka, który znalazł prawdę. W tym pierwszym liście mówi on o prawdzie historycznej Objawienia. Przypomina w jednym miejscu potężną uwagę pisarza rosyjskiego Dostojewskiego: «Mniemam, że jesteś pan jednym z tych ludzi, którzy pozwalali wydzierać sobie wnętrzości, uśmiechając się do swych katów, skoro tylko raz

znaleźli wiarę i Boga». Wreszcie wypowiada autor swe przekonanie o potędze sztuki: «Wystarczyłoby poczucie słuszne sztuki, aby przekonać nas o konieczności religii i o doskonałości religii katolickiej... Sztuka jest zasadniczo religijną». Świetność katolicyzmu w najbliższej już epoce nie ma dla niego wątpliwości. «Wykwita dziś nowy brzask, nowa jutrzienka dnia katolickiego, bardziej olśniewająca, aniżeli wszystkie dotychczasowe».

Austria i Węgry. Doktor medycyny Szymon Hirsch, żyd galicyjski, przyjął katolicyzm na łożu śmierci w klinice dr. Noordena w Wiedniu. — W roku zeszłym i zaprzeszłym pewna liczba unitów na górnych Węgrzech przeszła na prawosławie. Obecnie udał się tam na misye grecko-katolicki biskup z Munkacs, JE. ks. Papp. Pierwsza misya odbyła się w Husstboronya. Należy oczekiwać odpowiedniego wpływu tej akcji ochronnej na ludność. Podobnie zresztą, jak to się stało z paru wsiami istryjskimi, które przed kilku laty pod wpływem agitacji odpadły na krótko od wiary, ale wnet pad wpływem gorliwego biskupa z Tryestu, późniejszego kardynała Nagla, powróciły do niej aż do ostatniego człowieka; podobnie i unicy rumuńscy i ruscy na Węgrzech otwierają już oczy na tendencje polityczne, osłonięte religijnymi pozorami, i tłumnie powracają do wiary ojców.

Serbia. *Reichspost* z d. 24 kwietnia n. st. donosi z Białogrodu, jakoby komisya, utworzona dla nakreślenia konkordatu pomiędzy Serbią a Watykanem, już ukończyła swe prace i wkrótce ma się udać do Rzymu. Wiadomość tę wszakże trzeba przyjmować z wielkiem zastrzeżeniem.

Niemcy. W Salzburgu w 1906 r. powstał Związek pedagogów-chrześcijan, który obecnie rozpadł się już dla swojej liczebności na 3 grupy: północno-niemiecką, szwajcarską i austriacką. Każda z nich posiada mniej więcej po 1.000 członków nauczycieli szkół zarówno wyższych i średnich, jak początkowych. — Odbył się w Hessyi liczny zjazd delegatów towarzystw handlowców-katolików; pomiędzy uchwałami naczelnymi miejsce zajmuje ta, że «handlowcy-katolicy, stosując się do zarządzeń Ojca św., będą się odtąd starali gorliwiej o rozwijanie życia religijnego; w tym celu zapraszają do swego towarzystwa patronów duchownych, w pismach mają obszernie uwzględnić sprawy wiary, jak również odtąd mają brać

żywy udział we wszelkich sprawach i dziełach religijnych».

Anglia. Jak donosi pismo *Tablet*, świeżo w Anglii przeszedł na katolicyzm 98-letni pastor anglikański, John Cooper, b. rektor liceum w Beaumontwith Mole w Essex. Na trzy dni przed śmiercią wyraził on życzenie przyjęcia katolicyzmu, co też uskutečnił, pomimo niezadowolenia rodziny. W pamiętnikach, które pozostawił, uzasadnia to oddawna w nim zasłę postanowienie wpływem pism kardynała Newmana.

Holandya. Czwarty kongres powszechny katolików Holandyi ma się odbyć w Limburgu 12 maja r. bieżącego.

Malta. Rząd angielski kazał admirałowi naczelnemu eskadry angielskiej na Śródziemnym Morzu, żeby 22 kwietnia dał JEm. Kard.-legatowi Ferrata statek wojskowy na przejazd na Maltę dla wzięcia udziału w Kongresie Eucharystycznym. — Kulminacyjnym punktem Kongresu był dzień 15(28) kwietnia; na ten dzień Ojciec św. nadał odpusty dla wszystkich, którzy po spełnieniu zwykłych warunków będą się łączyli z obradującymi i biorącymi udział w Kongresie.—Pisma donoszą, że Kongres obecny, poza zwykłymi uroczystościami, którym dopisała prześliczna pogoda, wyróżniał się niezwykle licznym przedstawicielstwem wszelkich narodowości i krajów. W czasie uroczystości odbył się obrzęd błogosławieństwa morza. J. Em. Kardynał-legat odjechał krążownikiem angielskim Huszar do portu Empedocle.

Stany Zjednoczone. Kongres Federacji amerykańskiej stowarzyszeń katolickich, odbyty w Brooklinie, wyznaczył specjalny komitet, któremu powierzono poczynić starania u rządu w celu niedopuszczania do Stanów Zjednoczonych wstępnego dziennika rzymskiego *Asino*. Prócz tego postanowiono rozesłać odezwy do katolickich kolonii włoskich, wzywając je, by zaniechały prenumeraty tego sekciarskiego świstka, znieważającego religię i Kościół.

Kanada. Katolicka organizacja robotnicza w Kanadzie, zwana «Akcyą społeczną», robi szybkie postępy. Coraz to powstają nowe syndykaty katolickie. Ostatnio zorganizowano syndykaty ceglarzy, mularzy, rękawiczników, szewców, oraz pracowników handlowych i przemysłowych.—Międzynarodowy charakter szkół i związków szczególnem niebezpieczeństwem grozi Kanadzie. Z tego powodu katolicy tamtejsi wszystkich narodowości

postanowili organizować się na zasadach czysto katolickich. Syndykat katolicki handlowo-przemysłowy w Montrealu wydał odezwę, w której nawołuje, aby związki zawodowe były oparte na zasadach Kościoła katolickiego. — Organizacja kobiet kanadyjskich, pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, jest też czysto katolicka. W Montrealu wydaje ona dziennik *La bonne Parole*. — Ukazał się w Montrealu organ nowozałożonego syndykatu katolickiego pracowników przemysłu i handlu. Program swój wypowiedziała redakcja w słowach następujących: «Przekonani, że poza Kościołem katolickim niemożliwym jest rozwiązanie kwesty robotniczej, w miarę sił starać się będziemy szczególnie o to, by w sprawie organizacji zawodowej odniosła tryumf doktryna społeczna katolicka».

Archidiecezyja poznańska. W Poznaniu odbył się kongres katechetów archidiecezyji poznańskiej pod przewodnictwem J. E. Biskupa Likowskiego. Postanowiono odbywać taki kongres rok rocznie.

Archidiecezyja lwowska. Konsystorz metropolitalny lwowski obrz. łac. wydał kurendę w sprawie opieki kapłańskiej nad wychodźcami. Kurenda zaznacza, że episkopat katolicki w Galicyi, zgodnie z intencją Stolicy Apostolskiej, wypowiedzianą najwyraźniej w zeszlórocznym orędziu Ojca św. w sprawie emigracji, bacznie zwraca uwagę tak na dobro wieczne, jakoteż doczesne ludu, wychodzącego z kraju na zarobek, dlatego nakazuje wszystkim XX. proboszczom gorliwie się zająć tą sprawą, wskazując, w czym się to zajęcie ma objawiać.

Archidiecezyja warszawska. Staraniem Centralnego Zarządu Związku Katolickiego odbyło się we wtorek dn. 6 maja, o godz. 10¹/₂, w kościele pokarmelickim na Krakowskim-Przedmieściu dziękczynne nabożeństwo z powodu uzdrowienia Ojca Świętego. — J. E. ks. biskup Kazimierz Ruszkiewicz, administrator archidiecezyji warszawskiej, wyjechał na wizytację parafii dekanatu Kutnowskiego; zakończy wizytację kanoniczną w d. 10-ym czerwca. — Dnia 22-go kwiet. w sali konferencyjnej 8-klasowej szkoły filolog. hr. Zygmunta Wielopolskiego przy ul. Brackiej nr. 18, odbyły się pod przewodnictwem J. Eks. biskupa Ruszkiewicza, administratora archidiecezyji warszawskiej, dwa nadzwyczajne zgromadzenia ogólne instytucji, ściśle związanych z tą szkołą, której dyrektorem jest prof. Adam Jaczynow-

ski. Pierwsze dotyczyło rozwiązania i likwidacji koła im. św. Stanisława Kostki, zamkniętego na żądanie władz, drugie było pierwszym zebraniem organizacyjnym nowego koła szkolnego im. św. Stanisława przy szkole hr. Z. Wielopolskiego, zarejestrowanego na mocy decyzji warsz. komisji gubernialnej 30 grudnia 1912 r.

Dycezya lubelska. Z rozporządzenia ministeryum spraw wewnętrznych, jak domosi *Ziemia Lubelska*, proboszcza parafii Mełkiew, ks. Jana Żyszkiewicza, za urządzenie bram tryumfalnych i udekorowanie ich chorągiewkami na przyjęcie J. E. ks. biskupa Jaczewskiego, podczas jego wizytacji parafii Mełkiew, uwolniono od pełnienia obowiązków proboszcza.

Archidiecezya mohylowska. Ks. W. Harasimowicz, b. proboszcz klecki, zesłany administracyjnie przed dwoma laty do Archangielska rzekomo za szkodliwą jego działalność, wraca obecnie do kraju na skutek manifestu. Ostatni rok ks. Harasimowicz spędził za granicą, dokąd mu pozwolono wyjechać dla poratowania zdrowia. — Wczoraj izba sądowa, w departamencie kryminalnym rozpatrywała ponownie sprawę ks. Znoski, z decyzji senatu przesłaną do ponownego rozpatrzenia, po skasowaniu wyroku mińskiego sądu okręgowego, który skazał ks. Znoskę na 3 miesiące więzienia. Izba sądowa, w myśl wyjaśnień senatu, wyszła z zasady, że ks. Znosko wygłosił w kościele nie mowę, lecz kazanie, które nie miało charakteru agitacyjnego, i ks. Znoskę od wszelkiej odpowiedzialności uwolniła.

Dycezya żmudzka. W składzie osobistym duchowieństwa zaszły następujące zmiany: Altarysta masiadzki ks. Indrulis zastępuje proboszcza w Możejkach ks. Turowskiego, ks. Karwelis został uwolniony od obowiązku filialisty w Warsiadach, zaś na miejsce jego filialistą został mianowany ks. Goszczunas, wikary z Użwent, wikary datnowski ks. Józef Lasowski został proboszczem w Jeziorosach, na miejsce jego wikaryuszem w Datnowie został ks. Jurgielewicz wikary z Raudzian. Proboszcz kośc. św. Trójcy w Kownie ks. kanonik Piotr Borowski wyjeżdża zagranicę na trzy miesiące dla poratowania zdrowia.

Z Wilna i dyecezyi.

Wilno 24 kwietnia.

Ogłoszony przez Ojca św. Jubileusz powszechny z powodu 1600-lecia edyktu medyolańskiego, a otwierający się na mocy okólnika J.E. Księdza Administratora, zmierza przede wszystkim do tego, żeby, według wyrażenia Ojca św. w *Liście Apostol.*, jak najobfitsze lud wierny osiągnął skutki duchowne z obchodu tych uroczystości. Jakież to są skutki? Przede wszystkim uzyskanie odpustu jubileuszowego, t. j. odpustu zupełnego przy spełnieniu podanych przez *List Apostolski* warunków. Ale na tem się skutki nie kończą. Kościół, rozszerzając władzę kapłanów w trybunale pokuty, zmierza do tego, żeby wierni korzystali jak najwięcej ze spowiedzi, a nawet i ci, którym szkaradne występki śmiałość przystąpienia do tego sakramentu odbierają. Do tego zaś, według tenoru obecnego *Listu Ap.*, lud należy odpowiednio przysposobić; idąc za głosem Głowy Kościoła, nasz Ordynaryat ustanowi po całej dyecezyi, we wszystkich kościołach parafialnych i filialnych, trzydniowe nabożeństwa, które mają na względzie najodpowiedniejsze przygotowanie ludu do skorzystania z odpustu jubileuszowego. Urządzenie tego rodzaju nabożeństw zmierza nie tylko do należytego przygotowania się do spowiedzi jubileuszowej, lecz także do tego, żeby całe życie ludu weszło na tory chrześcijańskie, gruntownie się poprawiło. Tu właśnie świetna nadaje się księżom proboszczom okazyja do pracy nad podniesieniem poziomu moralnego w swoich parafiach, zwłaszcza w stosunku do zwalczania zakorzenionych wad i nałogów. Dlatego też w kazaniach jubileuszowych na onych trzydniówkach należy poruszać tematy, najbardziej przemawiające do rozumu i serca, jak np. rzeczy ostateczne, grzech, panujące wśród miejscowej ludności nałogi, zaborony, obrazę sprawiedliwości w rozmaitych postaciach. Stosując się znowu do treści *Listu Ap.* powinno się zwracać uwagę we wszelkich przemówieniach i naukach na Kościół, jako instytucję boską, powagę papieża i obowiązki względem nich wiernych. — Praca więc czeka wszystkich kapłanów olbrzymia, dałby Bóg, żeby skutki z niej były jak najobfitsze dla naszego ludu! Praca na ambonie, nietylko w czasie trzydniowych nabożeństw, ale też i w ciągu trwania całego czasu jubileuszowego. W czasie jednego

z jubileuszów zwyczajnych, jeszcze za dawnych czasów, biskupi zalecali prawienie kazań katechizmowych; i słusznie, nic bowiem tak nie wpływa na poprawę obyczajów, jak dokładna znajomość zasad wiary i obowiązków stanu. — Obfity materiał do kazań w czasie trzydniówek kaznodzieje znajdują w dziełach ks. Karola Antoniewicza, p. t. *Kazania*, zwłaszcza t. I. *Kazania misyjne*, jak również w *Kazaniach na niedziele całego roku kościelnego* — ks. Józefa-Stanisława Adamskiego.

Praca w konfesjonale znacznie ułatwiona została przez nadanie spowiednikom szerszej władzy przy słuchaniu spowiedzi jubileuszowej: 1) Spowiednik, wybrany do spowiedzi (dla świeckich i zakonników z liczby wszystkich spowiedników, a dla zakonnic z liczby spowiedników, aprobowanych dla nich), ma władzę w tym czasie jubileuszowym rozgrzeszania *podczas spowiedzi jubileuszowej* od wszystkich grzechów, chociażby największych i zastrzeżonych Stolicy Apostolskiej, lub Biskupowi; jeżeli penitent przyjmie pokutę sakramentalną, naprawi winy, odwoła (gdy o herezyi mowa) błędy i t. p. — 2) Spowiednik ten może zamieniać śluby, nawet zaprzysiężone i Stolicy Apostolskiej zastrzeżone (za wyjątkiem jednak ślubów castitatis, religionis et obligationis, quae a tertio acceptata fuerit, necnon poenalibus, quae praeservativa a peccato nuncupantur, nisi commutatio futura iudicetur eiusmodi, ut non minus a peccato committendo refrenet, quam prior voti materia) na inne uczynki dobre. — 3) Spowiednik ten może uwalniać duchownych penitentów (nawet zakonników) super occulta irregularitate, ad exercitium ordinum vel ad superiorum assecutionem dumtaxat contracta. — 4) Jednakże spowiednik niema prawa: a) uwalniać super alia quavis irregularitate, sive ex delicto sive ex defectu, vel publica vel occulta aut nota, aliave incapacitate, aut inhabilitate quoquo modo contracta, b) rozgrzeszać od win, przez konstytucję Benedykta XIV *Sacramentum Poenitentiae* przewidzianych, mianowicie absol. complicitis in pecc. turp. i sollicit. proprii poenit. ad turp., c) uwalniać od cenzury tych, którzy byli nominatim excommunicati, suspensi, interdicti, seu alias in sententias et censuras incidisse declarati, vel publice denunciati fuerint, nisi intra praedictum tempus satisfecerint. Quodsi intra praefinitum terminum, iudicio Confessarii, satisfacere non potuerint, absolvi possunt in foro conscientiae ad effectum dumtaxat assequendi

Indulgentias Jubilaei, iniuncta obligatione satisfaciendi statim ac poterunt. X. F. R.

Uroczystości jubileuszowe. W d. 28 kwietnia, według okólnika JE. ks. Administratora, odbędą się uroczyste nabożeństwa we wszystkich kościołach dyecezyi. W Wilnie procesya z Najśw. Sakram. odbędzie się z kościoła św. Jakóba do Katedry.

Seminaryum dyecezalne. Na 22—24 kwietnia w wil. semin. duch. stawilo się do egzaminu 30 kandydatów. Z tych 18 złożyło egzamina, a mianowicie: Zygmunt Białkowski, Jerzy Dedonis, Aleksander Hanusewicz, Stanisław Iwaszkiewicz, Zenon Jakuc, Antoni Kozłowski, Bolesław Łozowski, Stanisław Możejko, Jan Murawski, Piotr Niekrażyński, Alfons Orwid, Józef Pańko, Leonard Pacewicz, Leonard Putrament, Wacław Siekierko, Stanisław Uliński-Stankiewicz, Jerzy Usanis, Ignacy Worobiej. Wszyscy aspirujący, po załatwieniu oficjalnych formalności, będą przyjęci na pierwszy kurs seminar. duch. — Zmarł ostatnimi czasy alumn I kursu Julian Woszczyk w wieku lat 21.

Grodno. Zawdzięczając sąsiedztwu swemu z pobratymczą dyecezą sejneńską, leżącą tuż za Niemnem, i osobie obecnego dziekana grodzieńskiego, ks. kan. Ellerta, miasto nasze nieraz odwiedzali i odwiedzają biskupi sejneńscy. Tak ongiś kilkakrotnie grodnianie mieli możność i zaszczyt widywać w okazałej swej Farze ś. p. ks. b-pa Baranowskiego, wybitną jednostkę w ówczesnym episkopacie naszym, męża wielkiej pobożności i głębokiej a wielostronnej nauki. Pamięć tych odwiedzin żyje tu i po dziś dzień. Latem roku ubiegłego odwiedzili Grodno J. E. ks. bp. płocki Antoni Nowowiejski (dwukrotnie), rewizytujący sejneńskiego Pasterza, i Czcinajdostojniejszy następca ś. p. ks. b-pa Baranowskiego na katedrze sejneńskiej, J. E. ks. bp. Antoni Karaś, jadąc na wizytację dyecezyi. Dostojni Goście odwiedzili kościoły i klasztory Grodna i pozostawili wszędzie jak najlepszą po sobie pamięć, jednając wszystkich szlachetną swoją prostotą i niepospolitymi przymiotami umysłu. To też odjeżdżających Pasterzy serdecznie żegnało na dworcu kol. żel. całe duchowieństwo miejskie.—18—19 kwietnia bawił przejazdem w Grodnie J. E. ks. bp. Karaś, udając się na wizytację kościołów swej dyecezyi. — Groby wielkotygodniowe w naszym Grodnie starannem i estetycznem urządzeniem nie ustępowały chyba wileńskim. Co do sposobu

urządzenia, podzielić groby można na trzy grupy. Do pierwszej należą groby w Farze i u Franciszkanów (używam wszędzie terminologii miejscowej), mające wygląd pieczar, w skale wykutych i rzęsiście oświetlonych ukrytymi lampami. Historycznie najbardziej były to wierne groby. Za drugą odmianę grobów uważać można grób u Bernardynów, urządony niby w cieniście, gęstym ogrodzie, gdzie splatające się u góry drzewa przedstawiały dawne, lecz udatne dekoracje. Jak widać, Grodno mniej znacznie odbiegło od tradycji w urządzeniu grobów, niż Wilno, gdzie groby, o ile są mi znane, mało już wspólnego mają z przeszłością. Tak w grobie u Bernardynów, o bardzo pięknej, zajmującej i dalekiej perspektywie, widać było tradycyjną, ruchomą mękę Pana Jezusa, tak żywo przemawiającą zawsze do serca dzieci. Niegdyś w tym grobie, obok bogatej flory (owies, mchy, dekoracyjne drzewka, hiacynty i t. d.), była niemniej różnorodna fauna, ornitologiczne okazy (bociany, sowa, kogut) i płazy (różne węże), dziś nie tak licznie reprezentowane. Trzecią grupę grobów pańskich przedstawiał gustowny grób u PP. Brygidek, najbardziej eteryczny, z umieszczonym wysoko, wśród sinawych obłoków, Sanctissimum i pod Niem mroczną pieczarą z leżącym tam Chrystusem. Dziś wszędzie na kamieniach grobowych siedzą biali anieli, zwiastując nadeszły czas radości.

X. W. T.

Z piśmiennictwa.

Jubileuszówka dla Dyecezyi Wileńskiej, opracował ks. Karol Lubianiec, Wilno, 1913 r. str. 104.

Z początkiem Jubileuszu opuścił prasę podręcznik jubileuszowy pod tytułem *Jubileuszówka dla Dyecezyi Wileńskiej*, opracowany przez Inspektora Seminarium, księdza K. Lubiańca.—Každy z XX. Proboszczów wie z doświadczenia, ilu kwestyami bywa niepotrzebnie zarzucany przez swych parafian. Pomimo najprzystępniejszego wykładu z ambony o odpustach, o jubileuszu, o warunkach pozyskania jego, w głowach słuchaczy rodzą się najnaiwniejsze pytania i z tem znowu do swego Proboszcza śpieszą, zabierając mu czas drogi. *Jubileuszówka* w ręku wiernych dopomoże im zrozumienie tego, co ks. Proboszcz mówi im z ambony i wielkiem będzie ułatwieniem, oraz pomocą przy obchodzeniu Jubileuszu. Z pewnością tedy Księża

Proboszczowie zechcą polecić swym parafianom to pożyteczne dziełko. Tchnie ono głęboką pobożnością i do praktycznej naprawy życia modlącego się pobudza. **Dochód jest przeznaczony na budowę kościoła Serca Jezusowego w Wilnie.**—Główny skład w księgarni J. Zapaśnik w murach Podominańskich; można też nabywać u autora.

W tych dniach wyjdzie z druku nakładem księgarni Józefa Zawadzkiego cenne dzieło p. t. **Początki**. Kwestye apologetyczne. (Kosmogonia. Początek życia. Początek gatunków. Początek człowieka. Jedność rodzaju ludzkiego. Stan człowieka pierwotny. Z licznymi ilustr. Cena rb. 2k. 80) Przez J. Guibert'a, autora znanej książki «Wiara, a nauki przyrodnicze», wydanej też w Wilnie.

Wiązanka Majowa na cześć Matki Bożej. Zofia Hartingh. Warszawa 1912, u M. Szczepkowskiego.

Wiosną roku ubiegłego na półkach księgarskich ukazała się kształtna kieszonkowa książeczka Zofii (baranowej) Hartingh p. t. *Wiązanka Majowa na cześć Matki Bożej*. Rzeczy prawdziwe a piękne mają to do siebie, że irreparabilej tempus żadne im szkody nie wyrządza. Tak i dziś po roku od czasu poznania tego dziełka, z kartek omawianej książeczki unosi się miła woń, właściwa utworem, co w pięknej duszy poczęte, takimiż przyszły na świat. Tyle tu prawdziwie chrześcijańskiego uczucia, taki polot szlachetnej myśli, przytem głęboka znajomość życia i umiejętność podnoszenia jego wartości. Jest to wiązanka majowa, którą z równym niemal pożytkiem czytaćby można w każdym z pozostałych jedenastu miesięcy roku.—Przodkowie wiary poświęcili Bogarodzicy miesiąc maj, bo uważali go za najpiękniejszy ze wszystkich; dziś chyba dlatego jest maj najpiękniejszym, iż właśnie «Matce pięknej miłości» został poświęcony. Wszak współczesne ma je w kraju naszym to najczęściej miesiące dżdżyste, kiedy przyroda załatwia swe porachunki po zimie z zasadą równomierności, zlewając nas często-gęsto wielką ilością osadów atmosferycznych, a niekiedy darząc nawet śniegiem. Przytem to okres, w którym kwiat każdego narodu — młodzież nasza, co wieńcem winnaby otaczać ołtarze majowe, denerwuje się okropnie i «zakówa» na zabój po nocach całych przed rocznymi egzaminami, ze szkoda wielką i pewną, jak dla ducha, tak i ciała, a pożytkiem bardzo wątpliwym. Jednak mimo to, niewątpliwie utrwaleniu się za majem opinii miesiąca najpiękniejszego w roku przyczyni się

wyśmienita książeczka p. Hartingh. Oczywiście przeznaczoną jest ona dla sfer inteligentniejszych — żywcem z niej dla ludu brać nie można, przynajmniej nie wszystko. Ale nietylko jest przeznaczoną ona dla inteligencji (przeznaczyć łatwo na okładce zwłaszcza), bo i w rzeczy samej zupełnie odpowiada ona celowi swemu. Autorka tak właśnie przemawia, jak przemawiać należy do tej klasy społeczeństwa. Niema tu tego przeładowania niezawsze może łatwo strawnymi cytatami z Pisma św. (np. St. T.). Do zalet omawianej rzeczy należy, iż jest ona w miarę patryotyczną. Pozwolę na końcu wytknąć brak natury czysto technicznej. Jak małą wartość dla czytelników i korzystających naogół z *Wiązanki Majowej* mieć może «Spis rzeczy», ułożony w ten sposób: «Dzień pierwszy str. 18. Modlitwa st. 24. Dzień drugi str. 26. Modlitwa i td. i td.» Należało zatytułować każdy dzień, określając też przedmiot odnośnego rozważania.—Ze wszech miar zasługuje omawiane dziełko na polecenie go ogółowi Duchowieństwa i na rozpowszechnienie go wśród inteligencji naszej, zwłaszcza wśród osób płci żeńskiej. *Ks. Wł. Tołoczko.*

Odpowiedzi Redakcyi.

W. Ks. Przyjacielowi. Na I. Biorąc pod uwagę okoliczności, podane w liście, ślub, o którym jest mowa, jest ważny. Dla upozorowania ślubu można by odprawić na intencję małżonków Mszę św. i udzielić zwykłej benedykcji pro sponsis, opuszczając samą formę zawarcia ślubu. — Na II. Metryki oficjalnie wydać nie można, bo jej niema w księgach. Najlepiej może będzie, jeżeli rozpocznie sprawę w Konsystorzu o niespisaniu metryki, a tymczasem otrzyma poświadczenie kon-

systorskie, które, zdaje się, wystarcza w tych wypadkach. — Na III. Żadne tłumaczenie nic nie pomoże—*onanismus voluntarius est semper peccatum mortale. Vir onanista nunquam est absolvens, nisi emendationem promittat; uxor vero a peccato excusatur, si gravi de causa viro onanistae debitum reddat, modo non assentiatur peccato, ab eoque virum conetur retrahere* (*Cf. Resp. S. Penit. 1 febr. 1823; 8 iun. 1842; 13 nov. 1901*). Moralisci dość obszernie traktują o tem: mówią, co należy radzić penitentowi w tym wypadku; ale czego to wszystko warte, niewiemy.

W. Ks. X. Na I. Przy administrowaniu Sakr. Ost. Ol. św. Nam. w kościele możnaby chyba tylko *Asperges* opuścić; wszystko zaś inne należy odmawiać. Na II. Prawo o słuchaniu spowiedzi w konfes., chodzeniu do teatru etc. obowiązuje w granicach dyecezyi.

W. Ks. K. w M. Pośrednictwo w otrzymywaniu wszelkich «*facultates*» oraz agencję w sprawach kościelnych prowadzi ks. Rektor Hospicjum Polskiego: *Roma, via Cavallini n. 38.*

Nowość!!

Wydawnictwo Józefa Zawadzkiego w Wilnie opuściło prasę

Dyalogi filozoficzno - religijne

przez X. J. Charszewskiego

Cena rb. 1.60.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Rzadka okazja!

Wyprzedaje się bardzo tanio

SREBRO KOŚCIELNE:

Monstrancye, puszki do komunikantów, kielichy mszalne, krzyże, trybularze, lichtarze, jak również i srebro stołowe

w *Księgarni Kazimierza Rutskiego w Kownie.*

Spis szczegółowy można przejrzeć również w Wilnie w fabr. świec „Gloria“ zaułek Zamkowy 8.

TOWARZYSTWO AKCYJNE PŁYTEK CERAMICZNYCH

„MARYWIL”

Zakłady fabryczne w Radomiu

Posadzki z płytek terakotowych

specjalnie dla KOŚCIOŁÓW

poleca po **cenach fabrycznych**

skład i biuro «MARYWIL» w WILNIE, Antokolska № 6,

TELEFON 347.

NB. Dokonano robót w **kilkuset** kościołach według własnych projektów,
w tym kilkadziesiąt na Litwie i Białejrusi.

KSIĘGARNIA
KATOLICKA

J. ZAPAŚNIK

WILNO,
Dominikańska 4.

Poleca Wielbnemu Duchowieństwu najnowsze wydawnictwa:

Charszurski X. Dyalogi filozoficzno-religijne 1,60
Chrystus do młodzieńca — 30
Guibert Początki 2,80
Hartingh. Wiązanka majowa — 80
Honorat Br. Polski Miesiąc Maryi — 35
Jasiński X. Zmacniajcie się w Panu 1,50
Kajdas. Przygotowanie dzieci do pierwszej Komunii i Spowiedzi św. — 50
Keppler. Więcej radości — 40

Kiewliczowa. Zasady Wiary i moralności chrześcijańskiej — 80
Kurczewski Jan X. Prałat. Biskupstwo Wileńskie 3,50
Łaciak. Zdrowaś Marya 1,60
Лымина. У вратъ Твоихъ — 70
Mercier. Ćwiczenia duchowne dla kapł. 1,80
Szapkowski. Kilka uwag o tem, jak bronić naród nasz od zguby — 10
Szymański. Uświadczenie katolickie — 60

Wielki wybór: **Mszałów, Brewiarzy, Kanonów, Diurnalików i książek do nabożeństwa.**
Ponadto poleca: Statuetki, Krzyże, Obrazki na onyksie, alabastrze i drzewie, Medaliki i Różańce.
Czytania majowe posłada najrozmaitszych autorów — w większej ilości egzemplarzy!
Jubileuszówka dla dyecezyi wileńskiej, cena 15 kop. na składzie głównym.

Pośredniczy w prenumeracie pism krajowych i zagranicznych po cenach redakcyjnych.

Zamówienia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą.

Księgarnia **JÓZEFA ZAWADZKIEGO** w Wilnie



poleca na miesiąc **MAJ:**

<i>Adamski Ks.</i> Hołd Niepokalanej Dziewicy Bogarodzicy	3,—
— Kazania na uroczystości i święta Niepokal. Dziewicy Bogarodzicy 2 t.	6,—
<i>Dąbrowski Ks.</i> 64 nauk majowych o litanii loretańskiej	2,50
<i>Górka Ks.</i> Cześć Maryi	2,—
<i>Hartingh Z.</i> Wiązanka majowa na cześć Matki Bożej	—,80
<i>Hołowiński Ks.</i> Miesiąc maj	—,30
<i>Honorat Br. Kap.</i> Polski miesiąc maj	—,35
<i>Jelowicki Ks.</i> Miesiąc Maryi	—,60
<i>Knendich Ks.</i> Czytania Majowe	1,—
<i>Krechowiecki X.</i> Niep. Bogarodzica Marya w świetle ew. i Ojców Kośc. 2 t.	6,50
<i>Krukowski Ks.</i> Salve Regina w 32-ch rozmyślaniach majowych	—,55
<i>Kurczewski</i> «Ja Matka pięknej miłości» — 30 w kart.	—,40

<i>Laciak Ks.</i> Nauki majowe ku czci Najświętszej Maryi Panny	1,—
Objawienie się i cuda N. M. Panny z Lurd. —	—,75
<i>Pelczar Bisk.</i> Kazania na uroczystości i święta Najśw. Maryi Panny 2 tomy	3,20
<i>Płaskowicz Ks.</i> Majowe Nabożeństwo —,25 w kartonie	—,30
<i>Prokop O.</i> Majowe wielbienie w litaniiach loretańskich	1,—
— Żywot Matki Bożej	1,50
<i>Pruszkowski</i> Najświętsza Marya Matka Boża 3 tomy, tom po	1,50
<i>Skarga Ks.</i> Kazania o Przenajświętszej Bogarodzicy Niepokalanej Dziewicy	—,75
<i>Smolikowski</i> Miesiąc Maryi, w oprawie	1,30
<i>Walczyński Ks.</i> Podręcznik do nauk i kazań o Matce Bożej	2,60
<i>Wróblewski Ks.</i> Zdrowaś Maryo, Boga Rodzico	—,70

Brewiarze i Psalterze zreformowane według ostatniej Bulli Papieskiej w rozm. opraw.

Wysyłka skuteczniejsza się odwrotnie.



Całe lato bez przerwy odbywają się wykłady i przyjmują się zapisy uczennic codziennie, w znanych

Szkołach kroju i szycia

prof. K. LEWAŃSKIEGO, Wilno, Wielka 27.

Mińsk Lit., Zacharzewski zauł. 9; Witebsk, Gogolewska, dom Herszewicza; Smoleńsk, Woźniesieńska 3; Moskwa, Kamergierski 1, telef. 437,17; Orzeł, Moskiewska, d. Skoropadskich; Żytomierz, W. Berdycewska 19 i w innych miastach.

Szczegółowy program na żądanie wysyła się bezpłatnie.

UWAGA: W połowie maja r. b. przyjedzie oficjalnie z Moskwy do Wilna, egzaminacyjna komisja przysięgli eksperci Moskiewskiego zarządu rzemieślniczego dla egzaminowania uczennic, wyłącznie, tylko w szkole kroju K. Lewańskiego. Uczennicom wydane będą cechowe atestaty, dające prawo prowadzenia szkoły kroju, pracowni i t. d. Pp. Uczennice, które ukończyły naukę już dawniej, mogą być egzaminowane w obecności komisji, dla otrzymania patentu cechowego.

Wiadomość pożyteczna dla budujących kościoły.

Galerya Warowland (Italia Milano via Morone 3)

ma do sprzedania rozmaite duże kościelne ołtarzowe obrazy, oryginały starych mistrzów włoskiej szkoły XVI, XVII, XVIII wieków, również ołtarze, sprzęty i aparaty kościelne różnych stylów, pochodzące z kościołów włoskich.

Ceny umiarkowane.

Udziela bezpłatnie rady i wskazówki. — Korespondencja po polsku.